

Rodzice, dziadkowie zazwyczaj w dobrej wierze, wrzucają do sieci zdjęcia, filmy o swoich dzieciach, wnukach. Chcą dzielić się swoją radością i radością swoich pociech. Często robią to za przykładem ludzi mediów, wielu bloggerów, influencerów i przeciętnych internautów zamieszczających zdjęcia swoich pociech na kanałach social media. Jest to zjawisko powszechne wśród współczesnych, szczególnie młodych rodziców.

Zazwyczaj są to przełomowe momenty z życia dziecka, relacje dokumentujące ważne wydarzenia z żłobka, przedszkola, szkoły, wyjazdów wakacyjnych, rodzinnych imprez. Rodzice publikują w sieci pierwsze zdjęcia z USG, pierwsze chwile po urodzeniu – jeszcze z sali porodowej, pokazując znaki płci dziecka. Potem pokazuje się światu dziecko w pieluszkach, pierwszy ząbek dziecka, buziaczek ubrudzony zupką, pierwsze kroki samodzielnie postawione, czasami siedzenie na nocniczku, itp. itd...

Zachowania rodziców, polegające na notorycznym publikowaniu treści ze swoimi dziećmi w roli głównej – zdjęć, filmów, informacji o ich aktywności – w Internecie, szczególnie na portalach społecznościowych określa się terminem Sharenting (lub **oversharenting**).

W czym tkwi problem? Czym grozi sharenting? Jakie ryzyko się z tym wiąże? Jakie mogą być konsekwencje tego cyfrowego śladu, jakie zagrożenia?

Szczęście i radość rodziców lub dziadków, którzy chcą pokazać pociechę może okazać się dla dziecka nieprzyjemnym doświadczeniem w przyszłości i nie tylko. Szczególną uwagę należy zwrócić na możliwość wykorzystania zdjęcia, filmu przez inne, nieuprawnione osoby lub instytucje. Często zapominamy, że w Internecie spotykamy różnych ludzi. Nie znamy ich, a zatem nie wiemy, co zrobią z tymi treściami. W sieci nic nie ginie, nigdy nie mamy pewności gdzie, jak i przez kogo zostanie wykorzystane zdjęcie lub film z udziałem dziecka. Z pozoru niewinne zdjęcie dziecka umieszczone w sieci może się stać swoistą własnością wszystkich internautów. Nie wiemy, jak odbiorą je inni, gdzie udostępnią, jakim opatrzą komentarzem i jak w rezultacie zaważy to na przyszłości dziecka?

Tymczasem takie treści mogą trafić do internetowych oszustów, przyszłych pracodawców albo zwykłych hejterów, którzy tworzą strony i profile typu „najgłupsze dziecko” albo wykorzystują zdjęcia do robienia MEMów. Nawet przeciętny internauta ma możliwość edycji, przerabiania, zniekształcania tych materiałów. Materiały te mogą wykorzystać obce, nieuprawnione przez nas osoby i instytucje do celów, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Najbardziej drastyczny scenariusz, który jednak warto brać pod uwagę, wygląda tak, że fotografie nago, w bieliźnie czy stroju kąpielowym, a nawet te zupełnie neutralne, mogą zainteresować osoby o skłonnościach pedofilskich. Tysiące fotografii trafia na strony [internetowe pedofilskie](#) i [hebefilskie](#). Niewinne z pozoru zdjęcia i filmy to okazja dla innych by narażić dziecko na internetowy hejt. To bardzo niebezpieczne, ponieważ dziecko może nie poradzić sobie z agresją, zwłaszcza rówieśniczą. Negatywne reakcje w Internecie mogą mieć wpływ na samoocenę dziecka, które może mieć problemy z tworzeniem własnej tożsamości, innej od postaci online stworzonej przez rodziców. Dodatkowym zagrożeniem jest możliwość społecznego ostracyzmu dziecka w przyszłości. Ze względu na powiązanie treści z danymi konta takimi jak np. dane imienne czy lokalizacyjne w sytuacji krańcowej narażamy dziecko na niebezpieczeństwa obecne w świecie realnym, nie zaś wirtualnym. W skrajnych formach dzielenie się informacjami o dzieciach przez rodziców doprowadza do zjawiska oznaczonego

jako "cyfrowe porwanie", w którym zdjęcia i dane dzieci zostają przywłaszczone przez innych, którzy promują takie dzieci jako własne dzieci.

Sharenting może mieć negatywny wpływ na relacje rodzica z dzieckiem. Szczególnie wtedy, gdy publikuje się coś na jego temat, nie pytając o zgodę i opinię. To sposób na to, by naruszyć lub nawet stracić zaufanie dziecka. Warto jednak pamiętać, że zapytany o zgodę na publikowanie swojego wizerunku 3-latek, 6-latek, czy 10-latek nie zawsze rozumie sens takiego działania, co kiedyś, po latach może wypomnieć rodzicom. Warto pamiętać, że coś, co w dniu publikacji będzie przez niego akceptowalne, za parę lat może dziecko zawstydząć. Szczególnie nastolatki nie lubią, gdy rodzice udostępniają ich zdjęcia bez ich wiedzy lub zgody. Z badań wynika, że większość nastolatków odczuwa zdenerwowanie z tego powodu, często doświadczają nieprzyjemnych komentarzy ze strony innych użytkowników. Czasem te nieprzyjemne doświadczenia zamieniają się w hejt i przemoc.

Nadmierny sharenting w social mediach – oversharing, przybiera często formę „konkursu” na „najlepsze” dziecko. Ten może powodować presję na dzieciach i na rodzicach, żeby zrealizować idealistyczny obraz, jaki kreują media społecznościowe, aby odnosić same sukcesy, na siłę rywalizować o „lepsze” życie. Media społecznościowe sprzyjają idealizacji pociech również w oczach osób postronnych, co wcale nie musi się zgadzać z ich predyspozycjami czy rzeczywistymi sukcesami. To niekorzystnie wpływa na rodziców – którzy dążą do zrealizowania obrazu pociech wytworzonego w mediach społecznościowych. To niekorzystnie wpływa też na dzieci, które przeważnie nie są w stanie do tego ideału się przybliżyć. Na dłuższą metę jest to frustrujące i niesie niebezpieczne konsekwencje.

Zdjęcie i film niosą za sobą czasami więcej informacji niż nam się wydaje. Zrobione przed żłobkiem, przedszkolem, szkołą jest informacją, do której placówki uczęszcza dziecko i w jakich godzinach jest odprowadzane. Zdjęcia z domu pokazują, co i gdzie jest w mieszkaniu. Niektóre platformy społecznościowe zbierają dane użytkowników (a także udostępniają je dalej) m.in. w celach tworzenia profili zachowań konsumenckich. I tak dziecko, określone jako wierny fan danego produktu lub bajki, może być bombardowane reklamowymi przekazami. Zanim opublikuje się zdjęcie dziecka w mediach społecznościowych, warto zastanowić się, co będzie się z nim dalej działo? Dziecko ma prawo do prywatności, do poszanowania godności i podmiotowego traktowania. Wrzucanie do sieci zdjęć dziecka uwłaczających jego godności lub naruszających jego intymność, łamie tę zasadę i narusza dobro dziecka. Warto też pamiętać o generalnej zasadzie: jeśli chcesz publikować treści o swoich dzieciach w Internecie, rób to z rozwagą.